

Jeżeli ten lub ów pan zmienił swe nazwisko, to dowodzi to jedynie, że narodowość polską miała dosyć siły przyciągającej, aby Niemców zamieniła na Polaków; — robili to w własnej woli, bez przymusu; tak samo i dzisiaj znajdujemy Niemców z polskimi nazwiskami — a i dzisiaj, mimo pruskich rządów, Niemcy radzi zostawiają Polakami.

Co się tyczy sprawy toruńskiej — to przypominamy panu hrabiemu, że to niemiecki książę, August saski, podpisał ów wyrok, i że takie postępowanie wcale duchowi narodu polskiego nie odpowiadało. Polska była najwięcej tolerancjnym krajem w czasach, w których Niemcy i inne kraje krwawiły się w wojnach religijnych. W Polsce znajdowały przyjęcie, przytułek i schronienie wszystkie sekty; w Polsce mogła się wówczas reformacja bezkarnie rozszerzać. Że wojny między Polską a Szwedami przyczyniły się do spustoszenia Prus — to się nie da zaprzeczyć, — ale kto pustoszył? Oto Szwedzi, którzy w najokropniejszy sposób pędzili nie tylko pruskie, ale i polskie ziemie, — a nauczyli się tego dobrze w niemieckiej wojnie trzydziestoletniej.

Co pan hrabia mówi w końcu tej części swego przemówienia o kolonizowaniu Prus przez dymisjonowanych polskich żołnierzy — nie zasługuje wcale na odpowiedź, gdyż nie opiera się na żadnym fakcie. Pan hrabia zdaje się pomieszać historią polską z rzymską i z dzieleniem gruntów między żołnierzy za Frydryka II.

(Dokończenie nastąpi.)

ZIEMIE POLSKIE.

* Z Warszawy telegrafują do dzienników wiedeńskich, że znany kurator okręgu naukowego Apuchtin został przeniesiony do Orłowa.

Do tychże dzienników donoszą dalej, iż z obawy przed ekscesami wspólstwa policja w Warszawie obsadziła w pierwsze dni izraelskich świąt wielkanocnych wszystkie miejscowe synagogi. Aresztować również miała wielu robotników.

NIEMCY.

* Berlin, 9 kwietnia. (Hece wielko-piątkowe w Berlinie.) Pół mili za Charlottenburgiem leży zakład znany pod nazwą „Spandauer Bock.“ Według dawnego zwyczaju obchodzili tam motloch i wyrutki społeczeństwa stoletniego dzień wielko-piątkowy w sposób sobie tylko właściwy. Wtedy lokal wspomniany zamienia się na dom wartytów. Lud napływa tysiącami gromadami do wspomnianej piwiarni. Dorożki, omnibusy i koleje nie starczą, aby dowozić uczestników szalonej zabawy. W ogromnym lokalu tłoczy i roi się 15000 ludzi. Jest wprawdzie kasa, są kontrole i przegrody, ale i tak tam myśli o zapłaceniu: zapłata nie jest podobną. Nie widać stu, ani krzesła. Wszystko kręci się, jak w wirze. Popychają naprzód i wstecz, nie tam, dokąd chcesz iść, lecz dokąd cię prąd unosi. Wrzawa wycia, i krzyki z tysiącami pierśi się wznoszące przyprowadzają spokojnych obserwatorów o głuchotę. W tym naraz dzieli się tłum i zostawia przejście dość obszerne, aby

przepuścić jedną osobę. Jest to osoba, która się pożegnała ze swą reputacją. Bezcelność wybita na jej twarzy, a jednak to oblicze spleonęło w tej chwili wstydem. Przechodzi jakby przez rzęca. Szalone krzyki towarzyszą jej. Jej demonstrowanie nikną w obec groźb się odzywających. — Nareszcie znika w ogrodzie. Po niej pokazuje się mężczyzna przebrany po bladeńsku w ciasne trykoty z białymi i czarnymi kratkami, z wysokim cylindrem na głowie. Ponieważ ży i wyzywa, częstują go szturchancami. W tym wchodzi na stół przywódcza towarzystwa młodych ludzi i komenduje kijem: raz, dwa, trzy. Chór z kilkuset głosów złożony woła: „kelnerze, piwa.“ Ale i ten rozkaz tonie w odmęcie ryków. Na estradzie przeznaczony dla orkiestry, zajęły dzisiaj miejsce bębni i trąbki dziecinne, harmoniki, piszczałki i zainstrowany walc, od którego uszy pękają. Każdego znanego przybysza witają przerażające okrzyki. Bohaterowie teatru ludowego, tingeltangu, akrobaci, ekwilibryści i artyści trapezowi, zmuszeni do bezczynności w tym dniu, dają sobie tu rendez-vous. Co rok coś nowego na indeksie. W tym roku znowa była na zielone kapelusze kobiece. Biada takiemu kapeluszu, jeżeli się pokazał. Ryki go za drzwi wytransportowały. Jedna z latarni runęła pod naciśnięciem tłumu na nią napierającego. Wy-padek ten powitano szalonym objawem radości. Jeśli ktoś sobie zamawia jakiś posiłek, to ten znika, zanim doszedł zamawiającego. Im późniejsza jest pora, tym więcej się wznosi szalony pochód. Nowe tysiące napływają na miejsce rozchodzących się do domu. W mieście ciśnie, a tu szalone wybruki, budzące wstręt i obrzęg w każdym, w kim teje choćby iskierka poczucia godności człowieczej. Kto się raz przez ciekawość tym scenom przypatrzy, ten z pewnością obrzydzi je sobie na całe życie.

„Socjalny demokrat“
dziennik wychodzący w Zurychu, zaczął był w ostatnich czasach kilkakrotnie socjalno-demokratyczną frakcją w parlamencie z powodu jej postawy w kwestyi subwencji parowców. Teraz rzeczony dziennik ogłasza oświadczenie przez członków tejże frakcji podpisane, w którym wypowiedziane są następujące myśli:

Jest to obowiązkiem redakcyi „demokraty socjalnego“, nigdy nie zapominać, że organ frakcyjny nie powinien stawiać w sprzeczności z frakcją, która ponosi odpowiedzialność za jego treść. Nie dziennikarzem jest stanowić o postawie frakcji, lecz frakcja winna kontrolować postawę dziennika. Frakcja przeto spodziewa się, że zezepki takie na przyszłość ustąpią i że redakcyja wszystkiego unikać będzie, coby duchowi powziętej deklaracji mogły się sprzeciwiać.

Stwierdzamy przeto, że frakcyja socjalno-demokratyczna w parlamencie uważa się za moralnie odpowiedzialną za treść dziennika, którego się dawniej tedy owdy wypierała.

— Wiec cechów niemieckich ma się odbyć w końcu miesiąca maja w Berlinie. Spodziewają się po nim poparcia interesów cechowych i Iz-

procederowych; oczekują nawet wniosku o utworzenie urzędu cechowego cesarskiego.

— Pensjonowanie nauczycieli ludowych. „Berl. Pol. Nachr.“ nie podziela obawy, jakoby rząd na pensjonowanie nauczycieli, jeżeli sejm je uchwali, dla braku pieniędzy nie miał przystać. W żadnym razie nie będzie rozstrzygała kwestyja finansowa w sprawie, którą ciało prawodawcze uzna za nagłą i konieczną. Owszem minister finansów stwierdził, że postawa rządu w kwestyi takiej, jaką jest uregulowanie emerytury nauczycielskiej, jeśli większość reprezentantów przyjęciem wniosku uzna ją za niecierpiącą zwłoki, musi ulegć zmianie, chociażby okazał się brak funduszy nieodzownych na zaspokojenie potrzeby. Wszystkie na tem zależy, czy i w jaki sposób ostateczna uchwała zapadnie; jeśli przeto przeważna większość sejmu na projekt się zgodzi, kwestyja potrzebnych funduszy na postanowienie rządu bynajmniej nie wpłynie.

— Upadek protestantyzmu. „Allg. evang. luth. Kirch. Ztg.“ mieści w swych łamach następujący artykuł:

Dr. Ammon, niegdyś główny kaznodzieja nadworny w Dreźnie, odczytał się po dłuższej z rabinem rozmowie: „panie rabinie, gdzie jest jest być chrześcianinem?“ na co mu tenże, płacąc pięknym za nadobne, odpowiedział: „panie kaznodziejo nadworny, gdzie jest jest być żydem.“ Coś podobnego wydarzyło się niedawno w południowo-zachodnich Niemczech. Jeden z dziekanów tawernych protestanckich obchodził pięćdziesięcioletni jubileusz urzędowania. Na obchodzie był oprócz władz należących dozor gminy niemiecko-katolickiej i miejscowy rabin. Nie brakło i toastów, a mianowicie zaszczytali się niemi nawzajem jubilat i rabin. Dziekan rzekł, nawijając od słów Ammona, ale nadając im inny zwrot: „panie rabinie, nie powiem, że zasługujesz być chrześcianinem; nie mów mi też, że ja gdzieś jestem być żydem. Powiem raczej: pozostał ty żydem; ja pozostałem chrześcianinem i będę się starał nim pozostać, a tak będziemy jednymi w duchu.“ Byli przy tem wysoce dygnitarze kościelni i to bardzo znamienici. Ale żaden z nich nie powiedział tego, co Paweł apostoł wyrzekł do mężów Izraela (dzieje ap. 4 12)

Takie wypadki są dość wymowne. Niedawno żyd przechrztał protestant, urzędnik sądowy, wzywał w broszurze swych dawniejszych współwierców, aby przeszli na protestantyzm i prowadzili dalej dzieło „reformacji“ aż do „czystego“ monoteizmu. Może po uroczystościach, jakieśmy co dopiero opisali, wpadnie ktoś na myśl wezwania protestantów, aby przeszli na judaizm, boć to jest daleko prostsze.

— Junkierstwo w armii. Jenerał major Bonin ogłosił w „Deutsche Rev.“ artykuł, w którym zwraca uwagę na szerzenie się groźnej dla korpusu oficerów skłonności do marnotrawstwa i zbytków. Źródła złego szukać należy w stosunkach społecznych, które przyczyniają się do jego wzrostu. Oficerów wyższego stopnia zmusza ich ranga do pewnej wystrawności; porucznicy przechodzą zwykle z stanu kupieckiego i przemysłowego z wielkimi pretensjami

do życia. Co za różnica między oficerem wstępującym w stan małżeński dzisiaj, a dawniej? Teraz każdy żąda mieszkania eleganckiego, wytwornych mebli, portierów, kobierców. Jenerałny feldmarszałek Roon mieszkał jako kapitan w izdebkach, do których zaciekało. Pociąg do zbytków jest przyczyną zniewieściałości, na której skutki nie godzi się zamykać oczu. Ostatnie wojny były pomyślne; niepomyślności nałożyły może pryncy, o których się może nikomu nie marzy. Ale miękkość i zniewieściałość to jeszcze nie najgorszy powoj; stosunki majątkowe większej części oficerów nie odpowiadają wcale dzisiejszym wymaganiom komfortu i zbytku; ztąd pochodzi lekkomyślne zaciąganie długów, upędzenie się za pieniędzmi, gry hazardowe. Niezadługo sprawdzą się wyrzuty swywolnego i fałszywego junkierstwa, jakie powszechnie czynią stanowi oficerskiemu. Niektórzy szefowie pułków pogarszają zle, wnosząc dla swych podwładnych o dodatki. Wielu właścicieli i starszych stanu oficerskiego nie oddaje już synów do wojska z powodu braku majątku. Ilość oficerów w ostatnich 35 latach zmniejszyła się nie tylko względnie, ale i absolutnie o kilkaset głów.

FRANCYA.

* Brisson, prezes nowego gabinetu francuskiego, jest stanowczym i zaciętym przeciwnikiem katolicyzmowi, duchowienstwu i zasady monarchicznej. On jest autorem poprawki do prawa, na mocy którego zakazano stowarzyszeniom religijnym nabywać grunta — i uważa sobie to dzieło za wielką zasługę. Zaiste czyn godny zwolennika t. z. „wolniści“. Jenerał Campanon, minister wojny, kieruje się tem zdaniem:

„Sądze, że powinniśmy czekać i przygotowywać się do walki nie na wszystkich czterech końcach świata, lecz w Europie. — Pan wiesz z kim. Tylko w tym celu armia nasza jest zorganizowana, i to tak, że jeżeli nie ma się rozleść i rozpaść, nie może być używaną do zamorskich wypraw.“ (Rozmowa z redak. „Evénem.“)

— Alajia Targé jest zwolennikiem walki z Niemcami choćby na noże; znany ekonomista i finansista Clamogérant jest wrogiem zakonów i duchowienstwa; pisał „O nieznanym Stowarz. religijnym“, zajmując się wielce postępowym kierunkiem w kościele kalwińskim i pisuje w tym duchu.

Prawie wszyscy ministrzy z wyjątkiem Galibéra i Carnota — byli adwokatami, dziennikarzami, spiskowcami i rewolucjonistami czystej wody.

WŁOCHY.

* Rzym, 8 kwietnia. Ośmiowiekowa rocznica śmierci wielkiego Papieża Grzegorza VII obchodzoną będzie uroczystość w miesiacu czerwcu w miastach włoskich. Nieustający komitet stowarzyszeń katolickich urządzi publiczny obchód. We wszystkich dycejach Włoch zbierane będą nadzwyczajne składki na rzecz Świętopietrza, które w dniu 4 czerwca wręczone zostaną Ojcu św. prze osobne deputacje. Komitet ten ogłosił premiją za najlepszą pracę o działalności Grzegorza VII. —

W dniu 25 maja, jako w rocznicę śmierci tego Papieża, odprawi się wielka uroczystość w Salerno, gdzie jego zwłoki spoczywają.

— Dzisiaj, dnia 10 kwietnia przypada 300-na rocznica śmierci Papieża Grzegorza XIII, reformatora kalendarza, obecnie powszechnie (prócz w Rosyi) używanego.

— Nie Kardynał Meglia (błąd drukarski), lecz Kardynał Oreglia mianowany został kamerleniem św. rzymskiego Kościoła. Ojciec św. dał podobno Kardynałowi Oreglia instrukcyje i nadzwyczajne pełnomocnictwo — i upoważnił go do odbycia wyboru przysiężnego Papieża po za Rzymem, na przypadek, gdyby podczas konklawe położenie Stolicy św. miało pozostać jak dzisiaj nieznośnym i anormalnym.

Równocześnie Kardynał Sekretarz Stanu zawiadomił o tem postanowieniu mojarstwa, które u Stolicy św. mają swych reprezentantów.

W obec pogłosek o lekkiej słabości Ojca św. zapewnia korespondent „Monde'a“, że Papież cieszy się jak najlepszym zdrowiem. W uroczystość Wielkanocną wielka liczba cudzoziemców przyjmowała komunię św. z rąk Leona XIII w prywatnej jego kaplicy. Nadto udzielił Papież w dniu tym posłuchania kilku stowarzyszeniom, pomiędzy innymi Stowarzyszeniu młodzieży rzymskiej pod przewodnictwem komandora Tolli.

AMERYKA.

* Sprawa ruska w Ameryce. Ks. F. Klonowski z Shamokin podaje w „Gazecie Katolickiej“ kilka szczegółów dotyczących ks. Wolańskiego i jego postępowania w Ameryce. Ks. Klonowski pisze:

Podług nauki Kościoła naszego ma tylko Ojciec św. władzę na cały świat nad katolikami i chrześcianami, Biskupi zaś władzę ograniczoną, czyli rozciągającą się tylko na pewne miejsce, to jest dyceyja. Zaden Biskup nie otwierał misyj na własną rękę pomiędzy poganami, bo na to jest Propaganda de fide w Rzymie. Biskupi więc w Pensylwanii, nie będąc wiadomymi, ani zapytani o liczbę ani stanowisko greckich katolików w Rzymie, gdy tu przybył ks. Wolański, nie uznali go za prawdziwego księdza i ks. Arcybiskup Ryan z Philadelphii rzeczywiście rzucił ekskomunię na tych wszystkich, co uczęszczają będą na nabożeństwo tego księdza. Jak daleko ta ekskomunię Arcybiskupa się rozciąga, podług jego myśli, tego nie wiem; lecz to jest pewna, że się tyczy wszystkich rzymsko-katolików, którzy uczęszczają na nabożeństwo tego księdza po przeczytaniu i ogłoszeniu listu Arcybiskupa. Dalej, co się tyczy księży, że wszyscy występują przeciw ks. grecko-katolickiemu, jest ta przyczyna: Nasz kościół katolicki dopiero od kilkunastu lat posiada na dobre wzrastając w Ameryce; lecz są jeszcze i tu całe powiaty, gdzie nie ujrzyz katolika, a innowiercy wyobrażają sobie księdza katolickiego jako potwora jakiego, mającego rogi, pazury i mają go za czarownika. Sam o tem przed pół rokiem słyszałem od doktora, nawróconego na katolicyzm. Przyczyna wzrostu katolicyzmu i uznanie tegoż od Amerykanów jest ta, że Kościół nasz katolicki jest jeden i ten sam na całym świecie w swych naukach i cere-

— Musiał szlachcic opór dać, albo chłoptwo się ruszyło, jeśli na kościół nastąpił.

— Ano zobaczymy — rzekł pan Michał. I sapał z zadowoleniem.

W tem pan Zagłoba przytępał ku niemu.

— Panie Michale?

— A co?

— Już widzę, że ci szwedzkie mięso zapachniało. Pewnie bitwa będzie, co?

— Jak Bóg zdrzy! jak Bóg zdrzy!

— A kto będzie jeńca pilnował?

— Jakiego jeńca?

— Jużci nie mnie, jeno Kowalskiego.

Widzisz, panie Michale, to jest okrutnie ważna rzecz, żeby on nie uciekł. Pamiętaj, że hetman nie wie o niczem, co się stało, i od nikogo się nie dowie, jeżeli Kowalski mu nie doniesie. Trzeba jakimy pewnym ludziom kazać go pilnować, bo w czasie bitwy łatwo dać drapakę, zwłaszcza, że i fortelów może się chwycić.

— Tyle on zdatny do fortelów, ile ten wóz, na którym siedzi. Ale masz waść słuszność, że trzeba kogoś koło niego zostawić. Cheesz waść mieć go przez ten czas na oku?

— Hm! bitwy mi żal!... Prawda, że to w noc przy ogniu prawie nic nie widzę. Żebyśmy się mieli po dniu bież, nigdy byś mnie na to nie namówił... ale skoro publicum bonum tego wymaga, niechże już tak będzie!

— Dobrze. Zostawie waszności z pięciu ludzi do pomocy, a jakby chciał umykać, to w łeb mu palce.

— Ugniotę ja go w palcach, jak wosk, nie bój się!... Ale to tam luna coraz większa. Gdzie mam się zatrzymać z Kowalskim?

— Gdzie waść chcesz. Nie mam teraz czasu — rzekł pan Michał.

I wyjechał naprzód. Pożar rozlewał się coraz szerzej. Wiatr powiał od strony ognia i razem z głosem dzwonów przyniosł echa wystrzałów.

— Rysia! skomenderował pan Wołodyjowski.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

(64)

POTOP

PRZEZ

HENRYKA SIENKIEWICZA.

TOM DRUGI.

(Ciąg dalszy. — Zob. nr. 81.)

Pan Zagłoba rósł, jak na drożdżach. — Radzimy teraz, co nam czynić przystoi? — rzekł wreszcie. — Jeśli wacpanstwo zechcecie mnie posłuchać cierpliwie, to powiem, com sobie przez drogę obmyślił. Z Radziwiłłem tedy nie radzę wojny rozpoczynać, a to dla dwojakich powodów; naprzód, że nie przymierzając, on jest szczupak, a my okonie. Lepiej dla okonów nigdy się głową do szczyku nie zwracać, bo snadnie połknąć może, jeno ogonem, bo wtedy ostre skrzela broń. Niech go tam djabeł na rożen wdzieje, jak najprędzej i smółka polewa, aby się zbyt nie przypalił.

— Powtóre? — pytał Mirski.

— Powtóre — odrzekł Zagłoba — że gdybyśmy przez jakowy casus dostali się w jego ręce, toby nam takiego lupnia zadał, że wszystkie sroki na Litwie miałyby o czém skrzeczeć... Patrzenie wasznościowie, co stało w tym liście, który Kowalski wziął do komendanta szwedzkiego do Birż i poznajcie pana wojewodę wileńskiego, jeśliście go dotąd nie znali!

To rzekłszy, odpiął żupan i wy dobywszy z zanadru pismo, podał je Mirskiemu.

— Ba! po niemiecku, czy po szwedzku! — odrzekł stary pułkownik. — Który z wasiów to pismo przeczyta?

Pokazało się, że jeden pan Stanisław Skrzetuski trochę po niemiecku umiał, gdyż często z domu do Torunia jeździł, ale pisanego i on nie mógł przeczytać.

— To ja wasiom tenor opowiem — rzekł Zagłoba. — Gdy w Upicie żołnierze postali po konie na łaki, było trochę czasu; kazałem sobie tedy sprowadzić za pejsy żyda, którego tam wszyscy okrutnie mądramy powiadają, i ten, mając szablę na karku, wyczytał wszystko ekspedite,

co tam stoi i mnie wyluszczył: Owóż pan hetman poleca komendantowi birzańskiemu i dla dobra Jegomości króla szwedzkiego nakazuje, aby, odprawivszy wprzód konwoj, kazał potem na wszystkich, nie wyłączając nikogo, rozstrzelać, jeno tak, aby się wieść nie rozeszła.

Pułkownicy aż rękoma poczęli klaszczeć, z wyjątkiem jednego Mirskiego, który pokiwawszy głową, rzekł:

— Mnie też, co go znam, dziwno to było i w głowie nie chciało się pomieścić, że on nas żywych z Kiejdan wypuszcza. Musiały być chyba jakieś powody, których nie znamy, a dla których sam nie mógł nas na śmierć skazać.

— Pewnie chodziło mu o opinię ludzką?

— Może.

— Jednakże dziw, jak to jest zawzięty pan — rzekł mały rycerz — bo przecie, nie wymawiając, ja mu życie tak jeszcze nie dawno na współkę z Ganchoffem ratowałem.

— A ja pod jego ojcem, a potem pod nim trzydzieści pięć lat już służę... rzekł Stankiewicz.

— Straszny człek! — dodał Stanisław Skrzetuski.

— Owóż takiemu lepiej w paszczkę nie leść — rzekł Zagłoba. — Niech go djabeł wezmą! Unikajmy z nim bitwy, a natomiast majątności, które po drodze się trafią, akuratę mu wypłuczmy. Idźmy do wojewody witebskiego, żeby to mieć jakąś ochronę, jakowegoś pana za sobą, a po drodze bierzmy, co się da, ze spizarniów, ze stajen, obór, spichrzów, piwnic. Aż mi się dusza do tego śmieje i już to pewna, że nikomu nie dam się w tem wyprzedzić. Co z pieniędzmi po ekonomjach będziemy mogli wziąć, to bierzmy także. Im huczniej i okryciej przyjdzie do wojewody witebskiego, tym wdzięczniej nas przyjmie.

— On i tak nas wdzięcznie przyjmie — odrzekł Oskierko. — Ale to dobra rada, żeby do niego iść i lepszej teraz nikt nie wymyśli.

— Wszyscy głosy za tem dadzą — dodał Stankiewicz.

— Jako żywo! — rzekł pan Michał. — Tak tedy do wojewody witebskiego! niechże on będzie o wym wodom, o któregośmy Boga prosili.

— Amen! — rzekli inni.

I jechali czas jakiś w milczeniu, aż wreszcie pan Michał jął się kręcić na kulbace.

— A żeby tak gdzie Szwedów po drodze skubnąć? — spytał wreszcie, zwracając oczy na towarzyszy.

— Moja rada jest, że jeśli się zdarzy, to dla czego nie? — odparł Stankiewicz. Pewnie tam Radziwiłł upewniał Szwedów, że całą Litwę ma w ręku i że wszyscy chętnie opuszczą Jana Kazimierza, niechże się pokaże, że to nieprawda.

— I słusznie — rzekł Mirski. — Jeżeli jaki oddział wlezie nam w drogę, to mu po brzuchach przejechać. Zgadzałem się również, aby się na samego księcia nie porywać, bo mu nie zdzierzymy. Wojownik to wielki! Ale, unikając bitwy, wartoby z parę dni koło Kiejdan się pokreć.

— Aby mu majątności spustoszyć? — spytał Zagłoba.

— Nie to! Jeno aby ludzi więcej zebrać. Moja chorągiew i pana Stankiewicza ku nam się przynkna. Jeśli zaś już rozbite, co być może, to także ludzi będą pojedynczo do nas się kupili. Nie bez tego, żeby coś i szlachty nie napłynęło. Przyprowadzimy panu Sapięcie większą siłę, z którą snadniej będzie mógł coś począć.

Rzeczywiście wychowanie to było dobre, a jako pierwszy przykład mogli posłużyć dragoni pana Rocha, którzy wszyscy, z wyjątkiem jego samego, przeszli bez wachania do pana Michała. Takich mogło się znaleźć w szeregach radziwiłłowskich więcej. Można było przytem przypuszczać, że pierwsze udzielenie na Szwedów wywoła ogólne powstanie w kraju.

Postanowił więc pan Wołodyjowski ruszyć na noc w stronę Poniewieża, zagarnąć jeszcze, co można, szlachty laudańskiej w okolicach Upity i ztamtąd zanurzyć się w puszcze rogowską, do

której, jak się spodziewał, resztki rozbitych opornych chorągwi będą się chroniły. Tymczasem stanął na wypochny wiele rzeki Ławeczy, aby ludzi i konie pokrzepić.

Tam stali do nocy, poglądając z gąszczy leszczynowych na wielką drogę, po której ciągnęły coraz to nowe gromady chłoptwa, uciekające w lasy przed spodziewanym najściem szwedzkim.

Żołnierze, wysłani na drogę, sprowadzali od czasu do czasu pojedynczych chłoptów, aby zaciągnąć języka o Szwedach, ale nie wiele się można było od nich dowiedzieć. Chłoptwo było przerażone — i każdy pojedynczo powtarzał, że Szwedzi tuż, tuż, ale dokładnych objaśnień nikt nie umiał udzielić.

Gdy ściemniało się zupełnie, pan Wołodyjowski kazał ludziom siadać na koń. Lecz zanim ruszyli, do uszu wszystkich doszedł dosyć wyraźnie odgłos dzwonów.

— Co to jest? — zapytał Zagłoba — przecie na Anioł Pański zapożno?

Pan Wołodyjowski słuchał przez chwilę pilno.

— To na trwogę! — rzekł.

Poczęm puścić się wzdłuż szeregu.

— A nie wie tam który — pytał — co to za wieś czyli miasteczko w tamtej stronie?

— Klawany, panie pułkowniku — odpowiedział jeden z Gościewiczów — my tamtędy z potażem jeździm.

— Słyszycie dzwony?

— Słyszycie! To niezwykła rzecz!

Pan Michał skinął na trębaczę, i wnet cichy głos trąbki zabrzmiał wśród ciemnych gestwin; chorągiew posunęła się naprzód.

Oczy wszystkich utkwiłone były w kierunku, z kąd coraz gwałtowniej dochoodziło dzwonicie; jakoż nie naprożno patrzono, bo wkrótce błysło na horyzoncie czerwone światło i powiększało się z każdą chwilą.

— Luna! szepczano w szeregach.

Pan Michał pochylił się ku Skrzetuskiemu.

— Szwedzi! — rzekł.

— Skosztujem! — odparł pan Jan.

— Dziwno mi to jeno, że palą.

monach, pomimo tego, że tyle odrębnych narodowości do niego należy. Naraz przychodzi do Shenandoah ksiądz grecko-katolicki z trochę zmienną nauką a zupełnie tu w Ameryce zmienieni i nieznanymi ceremoniami, i co powiedzą na to Amerykanie? — My księża nieczyliśmy dotychczas (o czym Amerykanie dobrze wiedzą), że wszystko, co się nazywa katolickie, jest jedno i to samo na całym świecie. A tu Amerykanie ujęli naraz, że tak nie jest; bo ks. grecko-katolicki ma żonę i zupełnie inne ceremonie. Jak Europa w ogóle bardzo mało wie o Ameryce, tak tam mniej wie Ameryka o Europie, a osobliwie o greckich katolikach. Przybycie więc ks. Wołańskiego do Ameryki nie jest podług ustaw Kościoła i podług mojego zdania w swoim czasie. Najbardziej my, polscy księża, zostaliśmy dotknięci przybyciem ks. Wołańskiego, lecz nie dla businessu (wyzywam tu obydwie moje parafie na świadków, że prawdę mówię) tylko dla tego: My Polacy przez naszą pracę, towarzystwa, zakładanie parafii i szkół itd., przychodzimy do tego, że nas inne narodowości poczynają poważać i szanować, aż do przychodzących z Słowianinami i to zupełnie od nas odrębny. Gdzie się tylko pokazujemy, musimy znieść przyćmienie od innych, a do tego być jeszcze wyzywani Moskalanami w polskich gazetach. Na zarzuty nam uczynione odpowiadam, że my polscy księża jesteśmy zupełnie czysty na sumieniu; nie my, tylko Biskupi przeciw ks. Wołańskiemu wystąpili. Prawda, że ks. Lenarkiewicz z Shenandoah nie przyjął księdza Wołańskiego w swój dom, lecz miał do tego słuszną przyczynę. Ks. Wołański trzy dni przed rozpoczęciem swego nabożeństwa zdał raport korespondentowi do gazety angielskiej w Shenandoah, kto on jest, wszystko o swę żonie, że on nie od księży ani od samego Biskupa nie żąda, bo on jest sam w swę przyjeździe; czy więc ks. Lenarkiewicz mógł przyjąć chociaż współbrata takiego jako gościa, kiedy ten jako urzędnik a nie jako gość do niego przybył? Ks. Klonowski tak dalej pisze:

„W połowie lutego zaprosiłem za wiedzą mojego biskupa przez prywatną osobę ks. Wołańskiego do siebie; ks. W. przyjął rzeczwiście do mnie i po bratersku rozmówiliśmy się z sobą. Z naszej rozmowy i dysput przyszedłem do tego przekonania, że ks. Wołański wcale nie jest temu winien, że tu do Shenandoah przybył, i że na jego biskupa (Sembratowicza) spada cała wina. Biskup księźda W. myślał, że tu nie ma katolickiego polskiego kościoła, że u niego bez spowiedzi, a dzieci bez chrztu umierają. (Powinien się był tutejszych biskupów i Rzymu o to zapytać). Biskup księźda W., jak na początku naszych rozpraw twierdziłem i ksiądz W. to potwierdził, był profesorem przy seminarium, zna to, co napisane w książce, lecz nie ma jak zwykle każdy profesor praktyki. O ile mnie pewne wiadomości z Filadelfii doszły, to już ta sprawa jest w obrocie pomiędzy Arcybiskupem Ryanem i Rzymem; czekajmy trochę z naszymi korespondencjami, aż „Roma locuta causa finita“ nastąpi. Na to samo zgadzał się i ksiądz W. będąc u mnie. Na ostatek dowiodłem księźdza W., że on podług mojego prywatnego zdania tu nie zostanie, a to dla tej przyczyny, że już w starym kraju u niego zażmożni i wykształceni nie chodzą do spowiedzi do żonatyh swę księży, tylko do rzymskich księży lub do zakonników ich greckiego rytu Bazylianów. Gdyby Rzym miał zamiar tu grecko-katolicki ryt wprowadzić, to zapewne tu monaster Bazylianów zaprowadził i to z doniesieniem najpierw tutejszym biskupom. — Czekajmy więc co Rzym zrobi, a co Rzym zrobi, będzie dla nas zadawalniące.

Towarzystwa i Spółki.
Walne zebranie Kółek włościńskich powiatu krotoszyńskiego odbędzie się dnia 14 kwietnia r. b. o godzinie 11 w Krotoszynie na sali hotelu pani Kuszcze. Za zebranie to przybędzie pan Patron.

Kronika miejscowa, prowincjonalna i zagraniczna.
Poznań, piątek 10 kwietnia.
* **Doniesienia urzędowe.** Król wyniósł do stanu szlacheckiego właściciela dóbr rycerskich Jerzego Pawła Dietza z Raduchowa w powiecie odolanowskim, nadając mu nazwę Dietz von Bayer.

* **Wystawa Sztuk Pięknych** w pałacu hr. Działyńskich, Stary Rynek nr. 78 w Poznaniu, otwarta codziennie od godziny 11 zrana do 6 po południu.
Cena wejścia 50 fen., dzieci 25 fen.
Dochód z wystawy przeznaczony na cele dobroczynne.

* **Teatr.** Jutro komedia „W Alpach“ w niedzielę opera narodowa Kurpińskiego „Krakowiaci i Górale“.

* **Przypominamy,** że nauka w szkole wieczornej Towarzystwa Przemysłowego w Poznaniu, rozpocznie się we wtorek dnia 14 kwietnia r. b. Przejmowanie i egzaminu nowych uczniów odbędzie się w poniedziałek dnia 13 kwietnia r. b. o godzinie 8miejscowej w lokalu szkoły przy ulicy Szkolnej nr. 6 na II piętrze. Półrocze szkolne w klasie dwóch marek płaci się przy zapisie uczniowski.

* **Policya** zakazała urzędzenia pod nową placką przy kościele św. Marcina grobowca, mającej za powód, że tenże nie był w planie miejscowym. Ostatecznie jednakże — jak dowiadujemy — na wniosek dozoru zakaz cofnięto.

* **Pomędzy** ubiegającymi się o posadę prezydenta miasta Poznania, znajduje się także dotychczasowy burmistrz p. Herse.

* **Aresztowano** tu przedwczoraj piekarza K. (Niemca), który oddany pijalstwu, z rewolwerem w rękę groził własnemu ojcu śmiercią. Ojciec, starzec, już w podeszłym wieku, wniósł sam o aresztowanie wyrodnego syna.

* **Czempin.** Na sali p. Hoepnera da gro no amatorskie przedstawienie w niedzielę dnia 12 b. m. i odegrane będą „Podziękowania o soba“, komedia w jednym akcie przez St. Dobrzańskiego i „Lobzowianie“, obrazek dramatyczny w jednym akcie ze śpiewaniem. Dochód przeznaczony na cel dobroczynny. Po przedstawieniu zabawa z tańcami.

* **Pleszew.** We wsi Zbytkach pozostawiała wyrobica dwoje dzieci bez dozoru w domu. Starsze, liczące 5 lat, zbliżyło się zanadto do komina, na którym ogień się palił, wskutek czego sukienki jego się zajęły. Matka, powróciwszy do domu, zastała martwe zwłoki swego dziecica.

* **Mogilno.** Majetność rycerską Wszedzyn, obejmującą 715 hekt. arealu, nabyła na submisjach w dniu 8 b. m. powiatowa kasa oszczędności w Mogilnie za cenę 672.000 marek.

* **Wschowa.** W zeszłym tygodniu zniszczył ogień w lesie, należącym do Osowej sieni, około 5 morg 10-letniego zagalenia.

* **Ogniem i mieczem!** Sienkiewicza wyjechał ma niebawem w przekładzie czeskim. Przybraniem głośniejszej powieści w pobratymczą szatę zajmuje się znany literat czeski Celestyn Frycz.

* **Ślub.** Ks. Biskup krakowski pobłogosławił w śróde w kościele OO. Kapucynów związek małżeński między p. Stanisławem Pileckim, obywatelem gubernii grodzieńskiej, synem s. p. Jana i Heleny z hr. Soltańców, a panną Idalią Liosówną, córką s. p. Alfreda hr. Lusia z Bobina w Królestwie Polskim i Konstancji z hr. Lubienieckich.

* **Hr. Sobiesław Mieroszewski** z Galicji, mianowany został podkomorzym w ks. sasko-wajmarskiego.

* **Znany** powieściopisarz, pan Władysław Loziński, posel na sejm krajowy galicyjski i do austriackiej rady państwa, opuściwszy zeszłej soboty Wiedeń, już z silną niedyspozycją, zaraz za przybyciem swoim do Lwowa, zaniemógł obłężnie na zapalenie kątynicy. Chory, zostający pod lekarską opieką, ma się obecnie lepiej.

* **Kulturträger.** Z pod Wyszogrodu piszą do „Kuryera Warszawskiego“. Znany germanizator z prawej strony Wisły, Raul, który w ciągu ostatniego dwudziestolecia skupił masę ziemi i kolonizował między chłopów niemieckich, nagle, skutkiem ogólnego zastój, zachwiał się w interesach. Masa bierna jego upadłości wynosi około dwóch milionów rubli.

* **Berliński** pochód z pochodniami na cześć księcia Bismarcka wyglądał — bardzo czarno. Pochodnie po dwie marki zakupione, dymyły i smolły tak niemilosierdzie, że wszystkie chorągiewki, białe kamizelki i krawaty pozmieniały się w czarne. Studenci jak opryszk — ale za to tężardziej „malowniczo“ przedstawiali widok. Tylko robotnicy z fabryki Scheringa wyszli jako tako, mając pochodnie z magnezji po marek 30 za sztukę. Ponieważ takich pochodni było 400, przeto wydano na nie 12.000 marek.

* **Kalendarz.** Jutro w sobotę dnia 11go kwietnia św. Leona W. Pap.

Wschód słońca o godz. 5 minut 15. Zachód o godzinie 6 minut 49.

TELEGRAMY.
Rzym, 10 kwietnia. Agencja Stefania zaprzecza twierdzeniu kilku tutejszych dzienników, wedle którego miała Rada ministeryjna rozstrzygnąć na wezwanie posiedzenia kwestyj ewentualnej okupacji Egiptu w razie wojny angielsko-rosyjskiej.

Bruksela, 10 kwietnia. Gdy królestwo belgijskie wyjeżdżało wczoraj wraz z orszakami do kościoła, gdzie miano z powodu 50tę rocznicy urodzin króla odśpiewać „Te Deum“, rzucił się jakiś mężczyzna na pojazd królowej i wybił szybę. Napastnik cierpi na pomieszenie zmysłów; jeszcze przed napadem na pojazd mówił nie do rzeczy, po aresztowaniu musiano go skropować z powodu nieprzystojnego zachowania się. Król wraz z cesarzewicem austriackim był wczorajem na przedstawieniu galowym w teatrze; króla witano entuzjastycznie po ulicach miasta.

Petersburg, 10 kwietnia. „Journal de St. Petersb.“ pisze, że w braku bliższych szczegółów nie można obecnie jeszcze nie stanowczego powiedzieć o przyczynie, charakterze i doniosłości zatargu. Wielce znaczącym tu jest ten szczegół, że Komarow po odparciu Afganów cofnął się na dawniejsze swe pozycje; dowodzi to, że ruch wojsk rosyjskich wywołały nieprzyjacieńskie kroki ze strony Afganów. Ztąd też zapewne starcie było przypadkowe, dające się z powodu bliskości obu stron, znajdujących się w tak napiętej sytuacji, tylko z trudnością uniknąć. Spodziewać się jednakowoż należy, że zaiste to nie przyczyni się do zaprzestania rokowań.

Londyn, 10 kwietnia. Jak donosi „Standard“, zażądała Anglia od rządu rosyjskiego, ażeby zgałnił postępowanie Komarowa, nieusprawiedliwione żadnym krokiem nieprzyjacielskim Afganów; Anglia domaga się dalej, ażeby wojska rosyjskie cofnęły się na dawne swe stanowiska, gdyż inaczej nie mogłyby komisje graniczne dokonywać swę czynności. — Wszystkie dzienniki poranne dopatrują

się w postępkę Komarowa ciężkiego wiarołomstwa; jeżeli Rosya nie zgani tego postępkę i nie cofnie wojsk swę, będzie Anglia zniewolona z bronią w ręku bronić calości Afganistanu.

Wiadomości literackie i artystyczne.
* **Dzieła „Franciszek Smolka,** jego życie i zawód publiczny“ przez K. Widmanna, wydział zeszyt trzeci, zawierający następujące rozdziały: Węgierskie poselstwo do sejmu. — Lambert, Anerswald, Lichnowski. — Smolka i Dahlhoff. — Znowu prezydentura pelacy i czynność parlamentarna. — Szósty październik, Latour. — Permanencya. — Uprawdzenie cesarza. — Smolka odrzuca teke ministeryalną. — Program polityczny Smolki. — Prezydentura Smolki. — Przygotowania do obrony Wiednia. — Powtórna propozycja teki ministeryalnej. — Walka. — Delegacya fankfurcka. — Prorogacya sejmu.

Przypominamy zarazem, że prenumerata na cale dzieło (obejmujące najmniej 40 arkuszy druku) wynosi 4 zlr., którą się uiszcza przy odbiorze trzech zeszytów, czwarty zaś odbiór Prenumeratorowie bezpłatnie.

Przybyli do Poznania.
Poznań, 9 kwietnia.
BAZAR. Pani hrabina Mielżyńska z Drezna, pani hr. Kwiecień z Malenki, Szczaniecki z Michorzewa, hr. Biński z Pamiątkowa, Kończa z Podola, pani Rekowka z Królestwa, pani Bogdanowska z Leszna, Niemowski z Pogrzebowa, pani Niemojowska z mężem z Jedla, Wichliński z Tucznia, Zółtowski ze Stupów.

KAMLEŃSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Pani Stanowska z córką ze Srody, pani Callierowa z Warszawy, Tucholka z synem z Bydgoszczy, Blotnicki z Królestwa Polskiego, Zak z Obry, Cohn z Wrocławia, Tomaszewski z Niemieckiego Wilkowa, Mlicki z Obudna, panna Chmielewska z Jaraczewa.

LOTERYJA.
(Bez gwarancji.)
Berlin, dnia 9 kwietnia.
Przy ukończeniu dziś ciągnięcia pierwszej klasy 172 król. pruskiej loteryi klasowej padły następujące wygrane:
(Numery, przy których wygrana nie oznaczona w nawiasach, wygrywają 60 marek.)
72 83 104 (90) 52 210 34 324 422 (90) 25 33 37 51 75 512 (120) 61 621 704 42
50 1006 (120) 8 26 27 102 220 35 333 68 487
588 720 67 (120) 942 66 85 94 95 2012 46 59
65 84 90 231 (90) 313 (15000) 450 90 559 624
64 87 99 737 67 83 977 3026 39 119 73 207
46 55 (120) 436 (90) 37 599 696 703 977 4008
17 30 (90) 204 6 13 61 71 353 418 54 59 581
(120) 653 716 847 94 966 81 5019 73 (90) 88
(90) 134 294 460 98 99 (90) 598 629 765 (90)
66 (90) 489 502 926 (90) 35 6059 77 89 220 47
70 93 789 859 (90) 603 69 737 44 820 59 911
32 7142 85 224 (90) 34 37 42 310 26 499 (90)
660 76 706 91 (90) 829 (180) 58 64 985 8026
88 145 211 38 (90) 311 17 (90) 24 41 88 608
736 88 818 34 906 (120) 9028 84 (120) 98 124
48 205 21 38 338 60 506 628 (90) 57 81 715
910 71 86.
10080 (90) 132 208 78 (90) 451 88 547 79
645 71 (90) 879 91 942 11003 90 96 316 402
59 86 (90) 697 600 43 46 773 (150) 829 65 968
55 12039 147 76 (90) 206 52 305 21 48 62 78
410 (120) 603 (90) 6 7 700 6 12 19 28 39 804
37 (120) 921 47 13021 224 75 82 346 (90) 58
432 79 85 500 89 (120) 609 13 64 816 18 58
(90) 927 14000 17 (150) 126 44 217 34 52 93
(90) 343 90 412 533 57 87 98 606 22 29 (90)
801 29 (90) 61 908 70 99 15161 201 7 28 382
92 (90) 433 90 95 555 73 87 93 603 16115 60
72 73 91 362 75 91 520 703 23 28 30 (90) 72
889 94 17003 30 54 116 (160) 74 85 89 299
362 89 95 452 84 (120) 522 645 70 769 96 834
67 71 906 63 18117 43 80 209 90 69 86 97
310 40 486 608 72 718 58 810 20 41 48 89
19066 95 110 78 203 93 301 74 404 58 93 537
613 60 98 (150) 782 (90) 851 (90) 75 81 85 916
20145 266 99 347 53 57 491 614 (90) 51
30 741 46 826 61 987 21023 52 (90) 51 62
131 46 (90) 68 242 308 32 (90) 46 74 97 434
51 (90) 79 (120) 546 51 75 92 648 (120) 70 73
81 (120) 747 843 (90) 972 22053 (90) 162 69
85 98 269 76 310 115 (120) 26 411 (90) 79 85
91 597 (120) 601 21 59 70 74 92 95 737 92 846
57 912 23063 (120) 119 234 78 83 345 455 65
657 719 96 875 976 24016 158 233 57 319 96
(90) 403 6 64 91 (90) 598 623 32 64 (150) 66 71
740 876 (90) 25263 302 51 61 96 466 67 94
542 58 763 84 94 814 17 34 26043 77 109 28
(90) 210 (90) 47 84 82 313 406 68 565 617 66
68 70 82 88 90 718 21 93 (120) 812 14 910 27
60 (120) 70 78 27008 60 69 135 81 211 46 80
319 418 71 535 (90) 42 86 601 12 40 97 706 31
32 820 31 61 68 985 28003 16 (300) 56 62 63
145 55 246 69 361 404 26 44 48 586 608 52 (90)
731 63 842 69 96 908 57 88 (120) 29030 58
68 146 215 301 37 73 83 (90) 432 35 40 59 66
505 (90) 7 52 60 621 40 90 754 55 86 829
55 982.
30006 80 93 149 218 (90) 44 (180) 46 68
323 37 92 (90) 480 536 69 78 656 710 12 26 61
63 809 12 54 88 (90) 926 59 80 31100 25 26
37 45 56 58 68 83 210 49 50 72 99 398 (90)
424 27 87 783 880 921 38 90 32005 (120) 30
89 146 99 287 338 44 55 420 22 (90) 560 612
36 76 784 91 97 887 922 (300) 48 33005
13 (120) 42 55 84 89 (120) 98 101 20 35 60 283
316 38 70 88 473 40 500 646 60 83 764 80 894
941 49 74 34000 28 (90) 47 76 82 84 131 32
120 222 35 (120) 325 79 430 93 626 (180) 34
79 97 859 35134 71 77 84 96 330 (90) 452
61 72 503 64 (150) 92 93 624 72 91 738 90 857
75 928 (180) 31 62 36030 35 (150) 56 155 (90)
78 205 (90) 14 322 425 31 33 532 88 605 15 92
75 60 95 800 79 (120) 922 37110 267 315 30
452 67 96 523 35 50 62 70 750 81 (90) 83 860
92 905 20 (90) 38004 36 52 173 205 45 72 359
180 73 80 445 79 513 42 72 624 (90) 97 736
90 884 941 39020 43 (90) 149 207 29 56 306
90 17 (150) 59 (90) 82 (90) 476 594 606 710
24 44 802 11 58 90 959.
40093 (90) 208 316 90 99 478 (120) 545 47
54 61 65 64 81 749 806 22 24 86 966 (150)
41080 132 79 202 325 27 37 91 436 (90) 55
522 760 (180) 96 826 61 86 (200) 96 910 29 86
96 42011 18 (90) 43 (90) 142 264 85 87 316
94 442 (90) 97 580 634 (90) 739 66 840 943 64
43001 108 78 69 209 26 93 (180) 98 303 20
(90) 494 601 701 69 85 88 801 44311 16 (150)
61 480 88 521 37 607 50 73 707 (120) 44 863
90 66 (90) 45040 130 273 75 330 64 87 441
523 79 92 612 (90) 47 54 71 734 39 69 822 67
900 46 60 92 95 (120) 46037 57 93 162 95
224 47 90 311 23 43 425 52 (90) 566 742 70

588 971 96 47015 164 309 10 33 67 72 (90)
405 55 519 40 90 642 (120) 779 83 862 (150)
78 48029 65 181 91 203 301 22 58 94 423 77
625 80 94 98 731 40 41 55 59 850 908 34 200
49176 272 316 31 46 63 420 83 92 506 33 (200)
634 39 (150) 758 84 90 (90) 848 64 936.
50009 16 144 66 230 31 50 326 66 (120)
544 565 68 606 766 805 9 32 39 (90) 929 92
51008 10 55 71 92 117 72 202 312 414 25 61
(90) 63 520 71 652 (120) 56 740 816 913 (90)
52226 37 309 35 86 (90) 472 519 624 90 750
97 821 49 95 957 53036 117 273 88 95 99
330 49 469 587 635 56 724 91 842 (120) 53 (90)
972 54049 60 78 (90) 80 174 77 211 42 95
76 120 (120) 530 49 602 701 59 868 (90) 985 91
55002 80 119 (90) 25 47 81 (90) 252 66 (120)
84 (90) 85 (150) 300 71 459 76 (90) 95 556 65
70 648 62 68 90 818 24 93 501 (90) 12 13 (90)
19 43 56 85 56022 94 183 256 337 75 420 501
26 40 47 60 68 70 611 (90) 82 702 19 91 97
833 42 83 959 (200) 81 57024 109 35 205 13
43 71 90 95 (90) 61 91 150 70 589 612 24 30
46 751 60 (90) 63 69 87 835 57 58046 112
13 207 55 (90) 64 83 315 34 72 92 509 14 77
94 (90) 656 (120) 63 94 714 943 78 59061
75 109 79 81 (90) 98 (90) 240 91 377 80 417
(90) 52 75 78 582 91 703 54 (90) 835 (120)
65 96 9 86 98.
60000 201 (90) 12 97 98 321 430 58 76
526 657 85 92 (90) 648 836 906 75 61010
29 (180) 37 (180) 109 96 218 42 52 329 86
441 77 80 570 679 (90) 807 61 903 28 52
62016 (90) 86 94 229 68 (90) 80 307 (90) 32
41 79 486 503 24 621 76 82 708 81 92 (90)
841 84 924 34 63010 157 97 (200) 202 3 9
65 (90) 79 94 326 (90) 79 484 502 626 724
48 893 902 61 76 86 90 96 64013 84 125
61 216 27 67 86 314 19 27 440 507 13 14 70
702 14 (90) 71 80 803 21 56 83 945 65066
64 151 56 59 292 9 307 15 43 414 38 51 76
593 55 620 41 57 63 64 65 92 241 844 72
73 86 66019 107 258 90 91 845 402 38
(180) 73 532 59 681 95 (120) 97 (90) 733
804 74 914 19 (90) 64 92 (90) 67061 85 151
203 326 (150) 71 442 52 62 512 44 (90) 63
604 59 79 720 51 803 926 68088 127 79
212 311 40 99 403 (90) 15 41 87 99 561 80
650 66 79 733 39 43 869 985 69093 61
43 308 57 63 468 504 27 739 919 (90) 46 51
70010 33 43 116 18 217 (90) 95 321 457
543 93 660 93 706 17 21 64 831 82 97 901
(120) 12 28 68 96 71083 94 (90) 119 22 68
396 410 23 40 527 61 63 92 722 75 92 833
(120) 40 74 926 84 72011 15 16 27 59 68
(200) 173 224 43 (120) 45 368 524 80 83 84 86
93 877 94 704 892 954 73034 40 42 45 92
201 61 82 91 314 32 45 417 35 93 511 32 97
672 98 767 864 (120) 902 42 74008 21 66 72
125 34 234 75 86 315 537 43 64 (150) 615
23 31 80 (120) 720 44 821 29 907 38 65 81 84
97 75027 61 63 95 100 83 85 (90) 219 59
64 75 79 88 319 31 74 97 (120) 431 36 46 48
53 (90) 546 62 (150) 98 99 720 52 967 76002
34 145 291 402 11 29 33 48 53 (90) 65 536
608 25 (90) 40 44 69 (90) 83 769 99 833 51
(90) 76 (90) 82 94 63 80 77159 93 204 20
25 51 318 80 87 146 (120) 22 49 57 58 (90)
65 98 500 2 27 40 892 917 18 78054 65
120 82 141 44 99 216 31 49 54 59 484 544
90 60 626 53 64 962 79005 (90) 85 112
90 31 64 217 18 24 64 318 407 47 571 (90)
605 737 819 (180) 64.
80017 51 (180) 72 134 52 (180) 221 64
308 22 66 (90) 85 445 549 64 630 710 177 837
913 (120) 96 81047 111 69 224 (90) 303 27
80 82 434 505 34 50 628 46 90 705 65 811
90 70 84 920 46 83 82019 42 67 110 38 46
150 205 (90) 74 313 60 87 409 (90) 527 59
723 45 73 819 950 58 73 82 83037 194 270
93 349 71 82 92 403 95 100 47 657 69 710
22 68 870 98 84000 127 32 241 49 (90) 322
90 42 43 74 445 88 99 558 59 723 84 94
98 810 24 56 921 85006 32 101 5 18 (90) 19
44 58 67 70 75 (90) 245 319 (90) 24 (150) 70
533 (180) 647 (90) 67 78 87 (90) 98 (90) 788
877 988 6015 51 98 124 271 (90) 81 322 29
120 72 415 23 (90) 75 549 96 616 (120) 92
723 56 (90) 65 (90) 817 42 99 (90) 912 31 53
86 99 87006 36 (90) 106 42 306 90 468 82
512 13 57 89 704 828 97 (90) 910 88075
79 123 67 (90) 76 215 56 304 430 87 562
638 42 67 92 835 90 900 (120) 25 29 (90)
43 44 64 89011 97 103 11 38 271 74 90 309
24 (90) 54 446 81 538 78 88 89 98 709 86 814
60 74 926 33.
90122 56 94 338 87 428 46 (3600) 505 16
23 (120) 30 697 733 94 817 (120) 88 92 932
59 91016 18 48 88 130 72 228 65 82 375
426 33 56 99 528 44 745 (150) 40 76 83 920
27 37 29307 56 61 (90) 106 28 49 76 (90)
77 218 390 429 32 41 59

Dla wygody moich Szanownych Odbiorców znajdujących się na W. Ks. Poznańskie, Prusy, Śląsk czapki mego fabrykatu w niżej wymienionych miejscowościach i to po cenie fabrycznej. Podaję to do wiadomości polecam sobie i niżej wymienione składy łaskawym względem Szanownej Publiczności, racząc za rzetelną i skróconą usługę.

C. Adamski, Poznań, Bazar,

Fabryka czapek założona w roku 1854,

w Barcinie u p. B. Stankowskiego, w Kórniku u p. S. Wiśniewskiego, w Borku u p. S. Springera, w Kozminie u p. M. H. Molla, w Brodnicach Z./Pr. (Strasburg W./Pr.) u p. J. Gońca, w Klecku u p. R. Noacka, w Biku u p. S. Damida, w Kruszwicy u p. E. Miodowskiego, w Bydgoszczy u p. J. Schultze jun., w Krośnicy u p. M. Schmucklera, w Chelmie Z./Pr. u p. M. Jagodzińskiego, w Krzywiniu u p. L. Szałczenińskiego, w Lesznie u p. J. Rauhata, w Chełmży Z./Pr. u p. J. Zaremby, w Lidzbarku Z./Pr. (Lautenburg W./Pr.) u p. W. Barańskiego, w Chojeńcu Z./Pr. (Konitz W./Pr.) u p. A. Aronheima i p. S. Bernsteina nast., w Lubawie Z./Pr. (Loebau W./Pr.) u p. M. Baranowskiego, w Czarnkowie u p. E. Szukalskiej, w Łabiszynie u p. A. F. Buxakowskiego, w Czempiniu u p. S. Słowińskiego, w Łasinie Z./Pr. (Lessen W./Pr.) u p. J. Mosca, w Czarnkowie Z./Pr. u p. J. Glinieckiego, w Lisewie Z./Pr. u p. J. Benjamina, w Gnieźnie Z./Pr. (Mewe W./Pr.) u p. R. Lemkego, w Łobzowie u p. F. Jaśkowskiego, w Gnieźnie u p. R. M. Kordenata i u p. M. Parisera, w Międzybuziu u p. W. Maciejewskiego, w Golubiu u p. J. Faustmanna, w Międzybuziu u p. W. Jeziorowskiego, w Gostyniu u p. K. Jankowskiego, w Mogilnie u p. F. Starke i u p. Chudzińskiego, w Grabowie u p. Skuteckiego, w Mroczy u p. M. Jacobyego, w Grodzisku u p. M. Alexandrowicza i u p. D. Rosenberga, w Mur. Goślinie u p. J. Kadeckiego, w Inowrocławiu u p. C. Wallersbrunna, w Nakle u p. A. Buchwalda i u p. B. Schloschauer, w Janówcu u p. M. Baera, w Nowemście n./D. (Neumark W./Pr.) u p. J. Aschera i u p. B. M. Bernsteina i Syna, w Jaraczewie u p. W. Klonowskiego, w Nidzborze Z./Pr. (Neidenburg W./Pr.) u p. J. Arno Matern, w Jarocinie u p. T. Borowińskiego, w Obornikach u p. T. Stefańskiego, w Jutrosinie u p. M. Marcusa i u J. Wagnera, w Ostrowie u p. A. Leja i u p. M. Pincusa, w Kartuzach Z./Pr. (Carthaus W./Pr.) u p. M. Czarlińskiego, w Ostrzeszowie u p. W. Marwega, w Keyni u p. A. Sehbeck, w Osin Z./Pr. u p. A. Segall, w Koronowie (Crone a./B.) u p. J. Rybarczyka, w Pielnie u p. J. Kasperskiego, w Kościanie u p. M. Peiser, w Pleszewie u p. J. Karczewskiego, w Kościerninie Z./Pr. (Berant W./Pr.) u p. B. A. Willich, w Ponieciu u p. J. Goldmanna, w Kostrzynie u p. T. Miklaszewskiego, w Pr. Starogrodzie u p. R. Kendera,

Dzisiaj w nocy 10 kwietnia zakończył życie w Kobyłopolu

Józef hrabia Mycielski.

Dalsze doniesienie jutro.

Rodzina. (1970)

Już wyszła

książeczka jubileuszowa

(1756)

Święci Cyryl i Metody

Apostolowie Słowiańszczyzny

W 1000 rocznicę śmierci świętego Metodego

napisał

Ks. dr. A. Kantecki.

Nabywać można w Drukarni Kuryera Poznańskiego i w Księgarni Katolickiej.

Cena: 1 egzemplarza 25 fen., pięćdziesięciu egzempl. 10 marek, stu egzemplarzy 15 marek.

Zaproszenie do przedpłaty!

Od 1-go stycznia 1885 r. wychodzi Śpiewnik polski z nutami p. t.

LUTNIA POLSKA

obejmujący polskie pieśni, dumki, arye, krakowiaki, mazury, piosenki miłosne i t. p. w całym tekście (1784)

z melodjami.

Co dwa tygodnie wychodzi jeden zeszyt. — Prenumerata na kwartał wynosi 1,50 mrk. — Zapisywać można na wszystkich pocztach lub w

Księgarni Katolickiej w Poznaniu.

Każdy kwartał składający się z 6-ciu zeszytów stanowi tom, który po wyjściu kosztuje 2,50 m. Po cenie prenumeracyjnej a więc za 1,50 nabywać mogą ubiegły kwartał tylko ci, którzy na nowy kwartał Lutnią zapiszą.

Przygotowawca

Szkoła przemysłowa Towarz. politechnicznego.

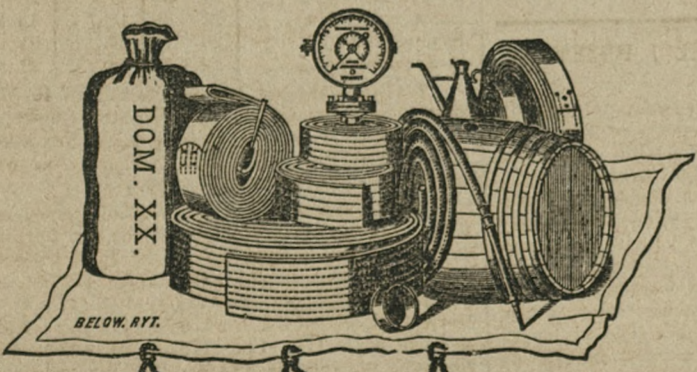
Kurs latowy rozpocznie się w niedzielę dnia 12 kwietnia r. o godz. 10-tęj przed południem w lokalu szkolnym przy ulicy Koziej nr. 4 na II piętrze, tamże przyjmuje się zgłoszenia nowych uczniów.

Poznań, 8 kwietnia 1885.

Zarząd Towarzystwa politechnicznego. Grüber.

Pasy do maszyn

artykuły gumowe,



WORKI I PŁACHTY, OLIWĘ I SMAROWIDŁO,

Nieprzemakalne płachty, derki na konie

polecają

(161)

Orłowski i Sp.

Poznań, Wilhelmowska ulica 21.

Na sezon wiosenno-latowy

polecamy we wielkim wyborze po cenach jak dotąd niskich wszelkie nowości w materjach welnianych od najtańszych do najdroższych wyrobów. Grenadyny czarne jedwabne w desenjach najmodniejszych.

Kasmiry oraz nowe wyroby desentowe czarne. Materye jedwabne czarne i kolorowe w gatunkach trwałych Akksamity czarne na paltoty w różnych szerokościach i znanej jakości.

Aksamity kolorowe jako i inne nowe wyroby do wystraju sukien, we wszelkich modnych odcieniach.

Piółna, sztyryngi, płócienna na fartuchy, halki latowe, białe i różne, krawaty, parasole, derki podróżne itd.

J. & T. Kamiński

Skład białawot, jedwabi, aksamitów i fabryka bielizny męskiej. (1300)

Stary Rynek 76, obok pałacu hr. Działyńskich.

Zaproszenie do przedpłaty.

Na początku kwietnia r. b. wydać rozmyślenia p. t.

Na chwałę Maryi.

Nauki i przykłady na każdy dzień miesiąca Maja, napisał X. Sowiński; — w 80c str. 320 (z aprobatą).

Cena w prenumeracie do 15 maja rb. wynosi tylko 90 fen; — z oprawą 1,20 z przesyłką franco. Kto zapisze 11 egz. dostaje jeden w dodatku i medal Sobieskiego. — Prenumerata, którą trzeba nadsyłać naprzód przyjmuje tylko: (1834)

Księgarnia Katolicka. Poznań.

Ogłoszenie.

Budowa muru naokół tutejszego cmentarza św. Krzyża, której koszt obliczony na 6798 m. 72 fen. ma być oddana w drodze minus licytacji w poniedziałek dnia 13 b. m. o 3 po południu w kancelarii tutejszego probostwa, gdzie koszt rys i warunki przejrane być mogą. (1948)

Dozór kościelny.

Aptekarza Radlaura Regenerator do farbowania włosów.

bez ołowiu i z gwarancją nieszkodliwości dla zdrowia, ma tę wyborną własność, iż przywraca każdemu włosom pierwotny kolor, jaki miały, bądź jasny, bądź brązowy, bądź też czarny. Nie jest on nienaturalnym środkiem do farbowania włosów, jak ekstrakt orzechowy, kamień piekielny lub cukier ołowiany, a jego działanie chemiczne na tem polega, iż dostarcza włosom pierwiastku zabarwiającego (barwnik siarczynowy), który utracił. — Dotychczasowe środki do farbowania włosów były z jednej strony szkodliwe dla zdrowia, gdyż zawierają w sobie ołów albo karmelę piekielną, a z drugiej strony farbowanie za pomocą ekstraktu orzechowego miało być codziennie ponawiane i wpadało zaraz każdemu w oczy, na tomiast Radlaura Regenerator do farbowania włosów przywraca pierwotny kolor włosów na drodze naturalnej, a kilkakrotnie użyte starczy na kilka tygodni. Butelka = 1 marka 50 fen. (1214)

Przepis używania.

Najlepiej jest przed użyciem się na nocny spoczynek pomazać obficie włosy za pomocą gąbki lub szczytki Radlaura Regeneratorem do farbowania włosów i potem przeczesać głowę grzebieniem. Butelka = 1 marka 50 fen.

Radlaura krol. uprzyw. Czerwona Apteka w Poznaniu.

Dla uchronienia się od całkiem bezskutecznych, nasilających środków należy zwracać wyraźnie jedynie prawdziwego Regeneratorka do farbowania włosów z Czerwonej Apteki Radlaura w Poznaniu.

Bezpłatne wypożyczalnia książek.

Barcin. Lapiso kupiec.
Bnin. Wojciechowski, organista.
Borek. Jan Walczyński.
Brodnica. Kazimierz Lipiński.
Buk. Jan Gorzelniński, organista.
Bydgoszcz. H. Rogaliński.
Chelma. Sobieski, sen.
Chodzież. Józef Fleischer, stelmach.
Czarnków. Łukasz Szłuski, organista.
Czempin. Klechta, obywatel.
Czempin. Antoni Szczepankiewicz.
Dubin. R. Medlewski, obywatel.
Gniezno. Albin Nawrocki, (ulica Trzemeszka nr. 105).
Golańcz. Antoni Buxakowski, rólntk.
Gostyń. Dzikowski, cyrulik.
Grabów. Dr. Ożegowski.
Grodzisk. Niejacki Julian.
Inowrocław. Rosiński, kościelny, (ul. Kasztelańska nr. 1).
Jaraczewo. Franciszek Godurkiewicz, organista.
Jarocin. S. Rydlewski, cyrulik.
Jerzyce pod Poznaniem. Jan Wojkiewicz, (pod nr. 52).
Jutrosin. Góralski, organista.
Kamionna. pani Rewicka.
Kecynia. Jan Kawczyński.
Kempno. Aleksander Lis, kupiec.
Kębczów. Michał Helmiński.
Klecko. Teofil Ludwicki.
Kobylin. Leopold Gallus.
Koronowo. Kiedrowski, zakrystyan.
Kościan. M. Wittig, kupiec.
Kórnik. Smulkowski, dzierżawca.
Kostrzyn. K. Gorzelniński, organista.
Kowalewo. J. Przybyszewski, Obe-rzysta.
Kozmin. Moll, kupiec.
Krobia. S. Moderski.
Kruszwica. K. Osiniński, kupiec.
Krzywim. B. Czechowski, kupiec.
Leszno. Kiepiński, mistrz krawiecki.
Lubawa. Dr. Rzepnikowski.
Łabiszyn. A. Buxakowski, kupiec.
Łopienno. Anastazy Kiełcewski.
Łobżenica. J. Żędkowski, mistrz stolarski.
Miasteczko. Maksymilian Cellar.
Miejska Górka. A. Skwierzyński.
Mikstard. Julian Biczek, kupiec.
Mogilno. Józef Stark, kupiec.
Mosina. Jan Jaworski, obywatel.
Mrocza. A. Mściszewski, rzeźnik.
Murowana Goślina. Pieniężny, organista.
Nakło. Kleydziński, obywatel.

Towarzystwo Czytelni Ludowych w Poznaniu.



C. ADAMSKI
POZNAŃ
BAZAR

Księgarnia Katolicka w Poznaniu

polca (1971)
Obrazki
do I. Komunii św.

Sztuka po 8, 10, 12 i 15 fen. Próbkę na żądanie gratis i franco.

Dopiero co wyszło dzieło: (1889)

Nasze Stósunki społeczno-polityczne z życia naszkicował

Dr. Seweryn Robiński.
Cena 4 marki (str. 216 i XII).
Nakładem księgarni Stubra (Z. Gerstmann) w Berlinie.

Na kurs przygotowawczy dla uczniów niższych i średnich klas przyjmuje od dnia dzisiejszego.

Prof. Jerzykowski, św. Marcina 3, II.

Lekeyi muzyki, języka franc. i innych przedmiotów naukowych udzielają J. i A. Biedermann, Małe Garbary nr. 11. II piętro.

Osoby

każdego stanu mogą sobie sprzedać bardzo ulubionych węgierskich artykułów konsumcyjnych (spożywczych) otworzyć znaczny dochód poboczny. Oferty zaopatrzone w markę pocztową na odpowiedź należy adresować: (775)

H. PLESCH w Budapeszcie.

Pisarz gosp.

opatrzone w dobre rekomendacje może objąć zaraz obowiązki w Gaju Wielkim (poczta). (1969) Przedstawienie osobiste także konieczne.

Służący

żonaty, 26 lat wieku, obecnie w miej. sen. poszukuje od 1-go lipca r. b. innej posady. Łaskawe oferty uprasza się poście rest. C. Z. Paruszewo p. Strzałkowo 162. (1886)

Czapki

z mej fabryki są wszystkie opatrzone obok oddrukowaną marką fabryczną i mają firmę. Nieopatrzony marką tą, a mianowicie napisem Bazar Poznański, chociaż za mój fabrykat polecane, nie są mego wyrobu i ogłaszam takowe za podrobione. Każdej czapki gatunek, których cztery wyrobiam, oznaczony jest numerem 1. 2. 3. 4., numer 1 jest najlepszym gatunkiem, na co proszę przy kupowaniu uważać.

Melania Mann

KONFEKCYJA DAMSKA

64. Ulica św. Marcina 64.

I piętro.

Antonię Pfitznera

Handel win hurtowny i Mad na Węgrzech
1859. własne winnice.
polecą Szanownej Publiczności swój znaczny skład win górnowęgierskich (Tokajskich) wytrawnych, stołowych, jako też i tłustych, deserowych, na oryginalnych beczkach -- sądkach mniejszych urzędowo wymierzonych -- gąsiorek i butelkach. Wina na beczkach są od 160 mk. do 600 mk. za beczkę oryginalną 135 litrów. Kupujący całą beczkę za gotówkę otrzymują 5% dyskonta -- sprzedający z drugiej ręki odpowiadają rabatu. Zarazem utrzymujemy znaczny skład win czerwonych, francuskich i węgierskich, wina reńskie i mozelskie, prawdziwy francuski Szampan i krajowy mousses, stare koniaki, rum i araki po bardzo umiarkowanych cenach. Cenniki i próbki na żądanie gratis się wysyłają, również wysyłka węgryna może być z Węgier wykonana. (1838)

Skład Dominium Dobrojewo

ulica Wrocławska nr. 30

polca (1968)

Na Przewodnicę

świeżo nadeszłe wiejskie kiełbasy, kiszi z kasy, wątroby i rozmaite. Masło codziennie świeże od Świąt po 1,25 m. funt.

rola plebańskiej.

Warunki przejrzeć można w podpi-sanego.

Kleszczewo, dnia 8 kwietnia 1885.

Korez, przewodniczący.

Pensyonarzy

przyjmuje Kłaczynski, nauczyciel, Strzeleca ul. 19.

Zapewnia i się ścisły dozor i pomoc w łacinie, francuskim, matematyce i.t.d. (1707)

Ze zaliczką 30—45,500 m. poszukuje staranny gospodarz

kupna wsi.

Dokładne kosztorysy proszę przesłać na ręce Wielm. Pani Roszkowskiej w Poznaniu, Stary Rynek 85. (1942)

Ucznia

do cukierni poszukuje [1952]

S. Sobeski

w Bazarze.

Rodzice,

chcący oddać swe dzieci na wykształcenie w Krakowie, znajdują ścisły dozor i macierzyńską opiekę, gdzie wskazuje Redakcja Kuryera Poznańskiego. (1917)

Une institutrice Française, de Bordeaux, qui habite depuis trois ans en Pologne, et qui a des très bons certificats, cherche une place dans une famille catholique. S'adresser à la rédaction du Kuryer Pozn. (1955)

Młody Górnoślązak

Polak, który odbył kurs zimowy w szkole agronomicznej w Opolu, pragnie przez półroczne lato pracować praktycznie w większym gospodarstwie. W Księstwie. Blizszych szczegółów udzieli ks. lic. Radziejewski w Król. Hucie. (1949)

Kuchmistrz

samotny, znający dobrze swój zawód poszukuje odpowiedniego spokojnego miejsca. Oferty uprasza sub A. B. poste rest. Kecynia (Exin). [1949]